

{ PLAGI AKADEMICKIE }

„CZY TAK ŹLE Z NAMI, IŻ NIE MA SPOSOBÓW, BY RUSZYĆ Z BAGNA?”

Feliks Koneczny w jednej ze swoich książek („O ład w historii”) zadał znamienne pytanie: „W historii bywa górą gwałt i zgnilizna, tym bardziej należy tę niemoc zbadać i godzi się zadać nauce pytanie: czyż tak źle z nami, iż nie ma sposobów, by ruszyć z bagna?”. Takie pytanie wypadałoby zadać decydentom domeny akademickiej po zapoznaniu się z moimi książkami „Plagi akademickie” (2020, II wyd. 2022) i „Trąd w Pałacu Nauki” (2022). Wątpliwe czy decydenci/profesorowie rozlicznych uczelni, komitetów, organizacji z książkami się zapoznali, bo reakcji nie zauważyłem. W książkach przedstawiam liczne plagi, które nękają polską domenę akademicką, w tym bardzo zaraźliwy trąd, stwierdzony w pałacu nauki już przed 35 laty. Mimo to nie zarządzono monitoringu plag, izolacji dotkniętych trądem, roznoszących zaraźliwe wirusy akademickie. Chyba nie rozpoczęto też prac nad wynalezieniem stosownych szczepionek.



Józef
Wieczorek

FELIETON

Objąśniałem, że ten stan rzeczy jest związany z posadowieniem domeny akademickiej na podłożu bagiennym, a górą bywa w niej gwałt i zgnilizna. Pasożytnictwo i rozbój (plagiaty, zabór dóbr intelektualnych) są na porządku dziennym, a zgnilków (termin o. Józefa Bocheńskiego) w niej co niemiara, bo ze zgniłych komponentów domeny nie oczyszczono do tej pory. Do historii gnicia zastosowano cancel culture (antykulturę unieważniania), dlatego niewiele o niej wiadomo. Mimo że od ćwierć wieku mamy konferencję rektorów (KRASP) chwającą się swoimi zamierzeniami, dokonaniem, sukcesami, trudno stwierdzić oznaki, abyśmy w domenę akademicką ruszyli z bagna. Nie znaleziono na to sposobów ani nawet nie wiemy, czy ich szukano. Niemocy tego stanu rzeczy nie zbadano, a nawet jej nie ujawniono. Taka metodologia zastosowana w nauce nie rokuje nadziei, abyśmy zdołali ruszyć z bagna, a przynajmniej poznali jego reologię, co jest niezbędne, aby utrzymać się na jego powierzchni. Grozi nam, że bagno może wciągnąć wszystkich, zanim dokona się jego osuszenia czy umocowania domeny na solidnych filarach.

{ PRZESZŁOŚĆ POWRÓCI
IDEĄ }

ZBEZCZESZCZONA BRYGADA

W Mikuliszkach białoruski reżim Łukaszenki barbarzyńsko, haniebnie zrównał z ziemią groby polskich żołnierzy, w tym 3. Wileńskiej Brygady AK, którzy polegli tu 8 stycznia 1944 roku w wygranym boju z Niemcami i kolaborującymi z nimi Litwinami. To wojsko Gracjana Klaudiusza Fróga, ps. Szczerbiec. Warto przypomnieć jego historię. Podobno protoplasta rodu był włoskim architektem sprowadzonym do Rzeczypospolitej przez królową Bonę. Gracjan, urodzony na Podkarpaciu, większość dorosłego życia związał z Wileńszczyzną. Od połowy września 1943 roku dowodził stworzoną przez siebie 3. Wileńską Brygadą AK, która z wielkim powodzeniem siekła Niemców, Litwinów i Sowietów. Bo „Szczerbiec” był świetnym taktykiem, a wśród podkomendnych cieszył się wręcz fanatycznym uwielbieniem. Baza partyzancka w podwileńskich Turgielach, gdzie schronienie znalazły też polskie kresowe rodziny, stanowiła skrawek wolnej Rzeczypospolitej. 7 lipca 1944 roku 3. Wileńska Brygada AK zaatakowała Niemców w Wilnie. Za



Tadeusz
Płużański

operację Ostra Brama „Szczerbiec” otrzymał Virtuti Militari i awans na stopień kapitana. Nawet Sowieci, którzy walczyli ramię w ramię z AK-owcami, byli pod wrażeniem umiejętności oddziału Fróga. W ramach „wdzięczności” aresztowali go i wywieźli do obozu w Riazaniu, a następnie w Diagilewie. Tam nie zaprzestał walki: organizował patriotyczne uroczystości, ale też planował ucieczkę. Razem z dwoma współwięźniami zbiegł w marcu 1946 roku. Myląc tropy pościgu, dotarł do Wilna, by ostatecznie z żoną i dwójką dzieci osiąść w Łodzi. Mimo iż nie prowadził już antykomunistycznej działalności, 10 lipca 1948 roku przyszła po niego bezpieka. Trafił na Rakowiecką. Był okrutnie torturowany, bo śledczy bandyci starali się wybić z niego kolaborację wileńskiej AK z Niemcami. Przez bolszewicki trybunał śmierci (Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie) został skazany na najwyższy wymiar kary. 11 maja 1951 roku polskiego bohatera strzałem w tył głowy uśmiercił pijany kat Mokotowa, ubek Aleksander Drej. Do dziś szczątki kpt. Gracjana Fróga nie zostały odnalezione. Ale pamięć o „Szczerbcu” odradza się – w 2018 roku został patronem 4. Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

FELIETON